

Wojska USA wznowiły walki

Według doniesień z Sajgonu, w piątek nastąpiło tam wznowienie działań wojennych przez wojska amerykańsko-sajgońskie, bowiem ogłoszony przez nie rozejm na jedną dobę zakończył się w tym dniu o godzinie 18 czasu lokalnego.

W czasie piątkowych walk trzech Amerykanów zginęło, a 18 zostało rannych.

Jak wiadomo, Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego zapowiedział przerwanie działań bojowych z okazji świąt Tet na cztery dni.

* Sekretarz obrony USA, Laird w towarzystwie przewodniczącego połączonego kolegium szefów sztabów, gen. Wheelera oraz podsekretarza obrony do spraw bezpieczeństwa międzynarodowego, Muttera, uda się w poniedziałek z tygodniową wizytą inspekcyjną do Wietnamu Południowego. (PAP)

Zaostrza się sytuacja w Grecji

Podczas ostatnich obrad Rady Europejskiej jej przewodniczący powiedział, że w dalszym ciągu śledzić się będzie przypadki nieprzestrzegania przez grecką juntę wojskową podstawowych praw człowieka, mimo iż Grecja nie jest już członkiem Rady Europejskiej. Decyzja o opublikowaniu tajnego sprawozdania Komitetu Rady Europejskiej na temat sytuacji w Grecji, ma zapasć podczas najbliższych obrad, które odbędą się 2 marca br.

Tymczasem w wojsku greckim nadal przeprowadza się „czystki” wśród oficerów, którzy nie odpowiadają reżimowi ateistycznemu. Powołując się na ostatnie ustawy junta wojskowa wysłała na przymusową emeryturę 24 podpułkowników, 28 majorów, 7 kapitanów oraz 15 oficerów niższych stopni. (PAP)

Wymiana poglądów PRL – NRF zakończona

Dnia 6 lutego, w drugim dniu wymiany poglądów na tematy polityczne pomiędzy przedstawicielami rządów PRL i NRF: wiceministrem spraw zagranicznych PRL – Józefem Winiewiczem i sekretarzem stanu w MSZ NRF – Georgem Ferdinandem Duc kwitzem rozmowy zostały zakończone. W rozmowach uczestniczyła grupa doradców i ekspertów obu stron.

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa – rozmowy były prowadzone w sposób bezpośredni i rzeczowy. Okazały się pożyteczne. Obie strony uzgodniły, że rozmowy będą kontynuowane w Warszawie w drugim tygodniu marca br. (PAP)

Nowy rząd jemeński

Jak donoszą z Sany, w czwartek wieczorem utworzony został nowy rząd Jemeńskiej Republiki Arabskiej, na czele którego stanął Mohsen Al-Aini. Objął on również tekę ministra spraw zagranicznych. W skład nowego rządu poza premierem wchodzi 14 ministrów.

Jak już podawaliśmy, w ubiegłym tygodniu podał się do dymisji poprzedni premier Jemenu, Abd Allah Kurszumi.

Kredyty na zakup

broni z USA

Administracja Nixona zwróciła się do Kongresu o przeznaczenie przeszło 0,5 mld dolarów na finansowanie dogodnych kredytów przy sprzedaży broni amerykańskiej za granicę. Około 80 proc. tej sumy przeznaczy się na finansowanie sprzedaży broni takim krajom jak NRF, W. Brytania, Kanada, Japonia i Australia.

Polsko-kubańskie

rozmowy gospodarcze

6 bm. przybył do Warszawy członek sekretariatu Komitetu

WIELKOPOLSKI

POZNAN
SOBOTA
7
LUTY
1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 32 (8076)
Cena 50 gr

Order Lenina dla W. Gomulki



6 bm. w Warszawie z okazji 65 rocznicy urodzin Władysława Gomułki ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow wręczył mu dekret Rady Najwyższej ZSRR o nadaniu Orderu Lenina. Na zdjęciu: Awierkij Aristow odczytuje tekst dekretu Władysławowi Gomułce.

CAF — telefoto

Rozmowy A. Kosygina

Jak podano oficjalnie, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, premier Aleksiej Kosygin przyjął w piątek na Kremlu ambasadora Francji w Moskwie Rogera Seydoux. Spotkanie odbyło się na prośbę dyplomaty francuskiego. Tego samego dnia premier Kosygin przyjął ambasadora W. Brytanii w Związku Radzieckim, sir Duncana Wilsona, również na jego prośbę. (PAP)

Prezydent Tito odwiedzi Etiopie

Prezydent Jugosławii, J. B. Tito uda się w przyszły poniedziałek z dwudniową wizytą przyjacielską do Etiopii, na zaproszenie cesarza, Haile Selassie.

Prezydent Tito aktualnie przebywający z wizytą oficjalną w Zambii, zwiedził w piątek w towarzystwie prezydenta Kaundy, elektrownię wodną Kaufe, budowaną przez jugosłowiańskie przedsiębiorstwo „Energoimport”. (PAP)

Centralnego Komunistycznej Partii Kuby, minister Carlos Rafael Rodriguez.

W godzinach południowych odbyły się w Urzędzie Rady Ministrów rozmowy polsko-kubańskie. Stronie polskiej przewodniczył wicepremier Piotr Jaroszewicz. W rozmowach, które upłynęły w

przyjaznej atmosferze, poruszono szereg problemów dotyczących dalszego rozwoju współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej oraz wymiany handlowej między oboma krajami.

Spór Salvadora

z Hondurasem

Jak podaje agencja UPI, na granicy Salvadora z Hondurasem toczą się walki. W czwartek wieczorem wojska Salvadora wtargnęły na terytorium Hondurasu. W rejonie miejscowości Sabenas, położonej 100 km na zachód od sto-

Życzenia urodzinowe dla I Sekretarza KC PZPR

Z okazji 65 rocznicy urodzin I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułkę otrzymał wiele depesz i listów z pozdrowieniami i życzeniami z kraju i z zagranicy.

Życzenia przesłali m. in.: Na czele Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego, Centralna Rada Związków Zawodowych. Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu, Krajowa Rada Kobiet, władze naczelne organizacji młodzieżowych i społecznych oraz instytucji centralnych, organizacje partyjne, prezydium rad narodowych, rady zakładowe, wiejskie organizacje społeczno-gospodarcze, załogi zakładów pracy oraz wiele osób prywatnych.

Władysławowi Gomułce pozdrowienia i życzenia od Komitetu Centralnego KPZR. Prezydium Rady Najwyższej oraz rządu ZSRR przekazał ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow wraz z członkami ambasady. Życzenia przekazywały również ambasady innych krajów socjalistycznych w Polsce oraz kierownictwa partii komunistycznych krajów kapitalistycznych.

Życzenia przekazał także Komitet Centralny Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Wietnamu Południowego.

Na ręce I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki

Dwa okręty Izraela zniszczone

Brawurowa akcja komandosów egipskich w porcie Ejlat

Grupa komandosów egipskich dokonała w nocy z czwartku na piątek brawurowej akcji w izraelskim porcie Ejlat, podkładając miny pod dwiema jednostkami marynarki wojennej wroga. Jeden z okrętów zatonął w wyniku eksplozji, a drugi został poważnie uszkodzony i jego naprawa trwać będzie dłuższy czas.

W piątek rano do Ejlat udał się samolotem izraelski minister obrony gen. Dajan w towarzystwie szefa sztabu generalnego Bar Lewa oraz dowódców marynarki wojennej i tzw. sektora południowego. Generalnie izraelcy byli wy-

rażnie zaskoczeni akcją egipskich komandosów, a sam Dajan oświadczył w przemówieniu radiowym, że akcja ta „stała się niewątpliwym sukcesem przeciwnika”.

Egipski rzecznik wojskowy oświadczył w piątek po południu, że grupa komandosów ZRA została przetransportowana drogą powietrzną w nocy z czwartku na piątek w rejon na pustyni Synaj w pobliżu izraelskiego portu Ejlat. Stamtąd komandosi przedostali się na wody zatoki i dotarli do dobrze strzeżonego portu, gdzie zakotwiczone były jednostki izraelskiej marynarki wojennej. W wyniku ich akcji zniszczony został transportowiec „Beit Szaifah” oraz inna jednostka „Beit Bam”. Oba okręty miały brać udział w operacji wojskowej przeciwko ZRA przygotowywanej przez dowództwo izraelskie.

Rzecznik stwierdził, że obie jednostki wroga stanęły w płomieniach, a jedna z nich została z całym sprzętem i dużą częścią załogi. Operacja została przygotowana przez egipski wywiad wojskowy. Warto dodać, że jest to już druga akcja tego typu przeprowadzona w porcie Ejlat przez komandosów egipskich. 16 listopada ub. roku zniszczyli oni tam również dwie jednostki wroga.

Rzecznik wojskowy ZRA poinformował, że dwa samoloty izraelskie typu „Phantom” zaatakowały w piątek około południa rejon Tel El-Kebir, położony w górnym Egipcie, na północny wschód od Kairu. Piłoci zrzucili bomby w wyniku czego dwóch żołnierzy egipskich i trzech cywilów zostało rannych.

Artyleria egipska otworzyła intensywny ogień do napastników zmuszając ich do odwrotu. Rzecznik dodał, że rajd lotnictwa izraelskiego dokonany został w ramach odwetu za udaną akcję komandosów egipskich, przeprowadzoną ubiegłej nocy w porcie Ejlat.

PAP

„Dziennik Zachodni” ma 25 lat

6 bm. minęło 25 lat od ukazania się pierwszego „Dziennika Zachodniego” — najpopularniejszego dziś po „Trybunie Robotniczej” codziennego pisma województwa katowickiego.

„Dziennik Zachodni” wychodzi obecnie w nakładzie ok. 140 tys. egzemplarzy, a w wydaniu niedzielno-poniedziałkowym w 300 tys.; ma pięć rejonowych mutacji.

Obok bieżącej informacji o wszelkich przejawach życia w kraju, na świecie i w województwie, „Dziennik Zachodni” specjalizuje się w publicystyce ekonomiczno-politycznej, prawnej i kulturalnej. (PAP)

Prezydent Syrii w Trypolisie

Do Trypolisu przybył w piątek po południu z 24-godzinną wizytą oficjalną prezydent Syrii, Atassi. Został on przyjęty przez przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Libii, plk. El-Kaddafi.

Bliskowschodnia agencja MEN, stwierdza że rozmowy między prezydentem Atassim a przywódcami libijskimi przyczynią się do umocnienia stosunków i współpracy we wszystkich dziedzinach między obydwa krajami.

Szef państwa syryjskiego oczekiwany jest w sobotę w Kairze, gdzie weźmie udział w „małym szczycie” arabskim. (PAP)

Groźba epidemii ospy zażegnana

Światowa Organizacja Zdrowia w Genewie potwierdziła w piątek, że groźba epidemii ospy na skutek stwierdzonych zachorowań w zachodniemiejskiej miejscowości Meschede, została zażegnana. Wszystkie osoby, które kontaktowały się z młodym mężczyzną, który zaraził się ospą w Pakistanie, są pod ścisłą kontrolą. W zasadzie nie należy oczekiwać nowych wypadków zachorowań, ponieważ minął już okres inkubacyjny. (PAP)

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 7 bm. będzie zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami i miejscami opady śniegu. Temperatura maksymalna od minus 3 st. na północy do minus 1 st. w centrum i zera na południowym wschodzie. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków północnych.

25 LAT TEMU

ŚRODA, 7 LUTEGO 1945 ROKU

Dowództwo wojsk radzieckich wydzielonych do wyzwolenia Poznania, ponownie wezwało do złożenia broni hitlerowską załogę „Festung Posen”, okrążoną i zepchniętą w lewobrzeżnej części miasta na bezpośrednie przedpola Cytadeli. Gonell odrzucił wezwanie do kapitulacji. Meldując jednak o tym przez radio Himmlerowi (któremu jako dowódcę Grupy Armii „Weichsel” podlegało również poznańskie zgrupowanie hitlerowców), zarazem prosił go o zezwolenie na opuszczenie miasta przez „resztki załogi” i przebijanie się „wędrującym kotłem” ku linii frontu. Uzasadniał prośbę tym, że „ze względu na opanowanie już przez Rosjan poznańskiego węzła kolejowego oraz przepraw przez Wartę i zepchnięcie słabej (!) załogi do niewielkiego rejonu, z którego nie jest zdolna blokować komunikacji Rosjan przez Poznań, utrzymywanie twierdzy straciło już wszelkie znaczenie.

Odpowiedź Himmlera: „Twierdza Poznań musi być utrzymana w każdej sytuacji i za wszelką cenę. My was nie opuszczamy”.

Nawet tak enigmatyczna obietnica Himmlera wystarczyła Gonellowi do ukucia teorii o operacyjnym znaczeniu „utrzymywania twierdzy Poznań, jako przesłanki sukcesu kontruderzenia po linii Warty”. Gonellowska załoga – terroryzowana karami wobec „tchórzy”, „defetystów” i „dezertów”, straszona zapewnieniami o „mordowaniu przez Rosjan” i polski motłoch wszystkich Niemców, którzy zawierzyli propagandzie podstępnej wroga, wreszcie oszukiwana celowo puszczana w obieg plotka o „dotarciu odsieczy już do Staszewa” – stawiała nadal straszliwy opór.

Mimo to oddziały 27 dywizji gwardii przebiły się dzisiaj Aleją Stalingradzką w rejon placu Niepodległości, oraz Solną do Alei Marcinkowskiego, zlikwidowały węzeł oporu Niemców na skrzyżowaniu Alei Marcinkowskiej i ulicy Pocztowej (dziś 23 Lutego) i wspólnie z oddziałami 74 dywizji gwardii opanowały plac Sapieżński (dziś Wielkopolski). Zacięte, pełne dramatyzmu walki uliczne i o poszczególne budynki toczyły też oddziały 74 dywizji, kontynuując natarcie przez północno-zachodni rejon Starówki, gdzie Niemcy, chcąc zapobiec ostatecznemu rozcięciu swego zgrupowania, podjęli szczególnie silne kontrataki.

Z meldunku dowódcy 74 dywizji, gen. Bakanowa: „Grupa szturmowa 240 pułku gwardii, która po opanowaniu najbliższej kondygnacji budynku szpitala niemieckiego (prawdopodobnie chodzi o klasztor Dominikanów wykorzystywany przez Niemców jako szpital – dop. Z. Sz.) została odcięta silnym kontruderzeniem, po wyczerpaniu się amunicji wezwała ogień moździerzy na budynek”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Katastrofa górnicza we Francji

W Fouquieres-les-Lens (Francja) w wyniku wybuchu gazów w podziemiach szybu nr 6 miejscowej kopalni zginęło 16 górników, w tym siedmiu Polaków. Oto lista polskich górników, którzy ponieśli śmierć w katastrofie: Franciszek Bramański, Kazimierz Szczęsny, Franciszek Milekiewicz, Stefan Stepieński, Tadeusz Górecki, Bolesław Woźniak, Feliks Mustar. Wśród ofiar katastrofy, które w stanie bardzo poważnym umieszczono w szpitalu znajdują się dwaj polscy górnicy Karaszek i Ziolkowski.

W piątek na znak żałoby po zabitych kolegach górnicy całego zagłębia północnej Francji Nord-Pas de Calais przerywali pracę.

Prezydent Pompidou przekazał rodzinom zabitych górników wyrazy współczucia.

Należy dodać, że szyb nr 6, w którym nastąpiła eksplozja był jednym z trzech szybów, w których w roku 1906 nastąpiła jedna z najtragiczniejszych katastrof górnictwa światowego. Zginęło wtedy 1100 górników. (PAP)

Wybory w Dahomeju

W Kotonu podano w piątek oficjalnie do wiadomości, że od 20 do 31 marca br. odbędą się w Dahomeju wybory prezydenta i posłów do Zgromadzenia Narodowego. (PAP)

Polski rower w 1970

Na świecie obserwuje się renesans rowerów — i to zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych. Jedną z przyczyn jest ogromny tłok samochodowy na jezdniach w miastach i trudności w szybkim poruszaniu się po ulicach. U nas ten proces jest dopiero ledwo widoczny, ale z pewnością nawiąże się. Co więc zamierzają producenci rowerów?

Tegoroczna produkcja wszystkich wytwórni Zakładów Rowerowych „Romet” w Bydgoszy wyniesie ponad 880 tys. rowerów i 85 tys. motorowerów. Ok. 30 proc. wyrobów wysłanych zostanie do kilku dziesięciu krajów europejskich i zamorskich. Tendencja planu na br. — to wydatniejsze zaopatrzenie w rowery i „mopedy” rynku krajowego oraz wzrost ich eksportu na rynki zachodnie. Jednocześnie — nie które części importowane zastąpione zostaną wyrobami krajowymi.

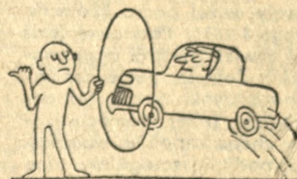
Więcej piwa żywieckiego

Pół miliarda hektolitrów piwa wyprodukuje w tym roku browar w Żywcu, ciesząc się zasłużoną marką wśród krajowych i zagranicznych odbiorców. Sławę „Żywieckiego — eksportowego” umocniło ostatnio zdobycie srebrnego medalu na specjalnej giełdzie piwa w Kolonii. Jest to już czwarty medal zdobyty za granicą. W kolekcji browaru znajdują się dwa złote i dwa srebrne medale.

Browar żywiecki z roku na rok zwiększa produkcję piwa eksportowego — odznaczony znakiem najwyższej jakości. W tym roku 60 proc. produkcji uzyska klasę eksportową. Żywieckie piwa wysłała się do 20 krajów bezpośrednio, zaś za pośrednictwem „Baltony” trafia ono na statki ok. 100 bander przybywających do polskich portów.

Dobiega końca modernizacja i rozbudowa browaru. Zainstalowano tu m. in. nowoczesne agregaty do butelkowania, które w ciągu godziny mogą napchnąć 30 tys. butelek. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Rys. — Jerzy Flisak

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI 7 II 1970 Nr 32 (8078)

Usprawnianie działalności rad narodowych

Projekty ważnych zarządzeń

Od dłuższego czasu prowadzone są prace mające na celu podniesienie na wyższy poziom efektywności zarządzania przez rady narodowe sprawami swego terenu. Nabrały one szczególnej wagi, zwłaszcza obecnie, gdy w tak istotnym stopniu wzrosła rola rad w kształtowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego województwa czy powiatu.

Zrozumiałe jest więc znaczenie jakie przykłada się do lepszej organizacji pracy wewnątrz samej rady, jej organów wykonawczych i administracji terenowej. Sprawy te pozostają w centrum zainteresowania Komisji Rady Ministrów d/s prezydium rad narodowych i zajmującego się tą problematyką Biura URM.

Jak już informowaliśmy — Komisja Rady Ministrów omówiła projekty kilku dokumentów, dotyczących m. in. praw i obowiązków członków prezydium rad narodowych. Zagadnienie to dotychczas normuje rozporządzenie Rady Ministrów z 1958 r. W ciągu 12 lat zaszły poważne zmiany w zakresie działania prezydium rad. Zwiększył się zakres odpowiedzialności władzy terenowej w wyniku przeprowadzonej decentralizacji, wzrosły zadania związane z wszechstronnym zaspokajaniem potrzeb ludności.

Istnieje więc potrzeba nowego spojrzenia na kwestię

praw i obowiązków członków prezydium rad narodowych i oparcia się o kryteria szersze, niż w 1958 r. Te nowe kryteria wiążą się m. in. z nową rolą rad w planowaniu gospodarczym i rozszerzeniem ich zadań koordynacyjnych na całość gospodarki województwa. Przypomnijmy tu, że nakłady inwestycyjne przeznaczone na rozwój gospodarki rad narodowych w br. przekraczają 34 mld zł, z tego na klady będące w bezpośredniej dyspozycji rad bądź podległych im agend, przekraczają 31 mld zł. W tym roku zadania przemysłu planowanego terenowo zwiększają się o 5,5 proc. pod względem wartości produkcji globalnej. O 6 proc. powinny wzrosnąć w br. usługi odpłatne dla ludności, a realizacja tego zadania w ogromnym stopniu zależy od aktywności rad narodowych.

Te i inne poważne zadania, które stają dziś przed radami i ich organami zarządzającymi, wykonawczymi, wymagają lepszego i bardziej gospodarskiego wykorzystania własnych sił, dokładniejszego określenia zadań, praw, obowiązków i zakresu odpowiedzialności każdego z członków prezydium rady, szczególnie zaś tzw. członków stale urzędujących.

Integralną częścią nowych porządkujących rozwiązań będzie ramowy regulamin pracy prezydium WRN którego

116 katastrofa „Starfightera”

Jak zakomunikował rzecznik bońskiego ministerstwa obrony, Bundeswehra straciła 116 z kolei odrzutowiec typu „Starfighter”. Samolot uległ katastrofie w czasie lotu ćwiczebnego w amerykańskim stanie Arizona, gdzie szkoła się piloci bońskiej Luftwaffe.

PAP

Wczoraj w Poznaniu

82 wypadki złamań rezultatem gołoledzi

Po kilkudniowej odwilży znów spadek temperatury a wczoraj ponownie zaczął padać drobny śnieg. Wnet na jezdni i chodnikach pojawiła się gołoledzi. Samochody jeździły z ograniczoną szybkością. Mimo tego zanotowano kilka wypadków drogowych.

Na ul. Obornickiej autobus MPK linii nr 60 wskutek poślizgu stoczył się do rowu, a na ul. Głogowskiej samochód marki „Zuk” z tych samych przyczyn zderzył się z „czwórka”. Na ul. Stęszewskiej nastąpiła krasa autobusu linii nr 83 z ciężarówką. We wszystkich tych wypadkach pojazdy uległy uszkodzeniu.

Już od godzin popołudniowych 14 piaskarek LMPO przystąpiło do likwidacji gołoledzi. W pierwszej kolejności wysypywało środki chemiczne na głównych trasach przebiegających. Prace zakończono o północy. Nie zachodziła potrzeba interwencji piług odśnieżających. Tylko w jednym wypadku, na Jezgru, piług zlikwidowało niegroźną zaspę.

Brigady MPK skoncentrowały swoje wysiłki nad sprawnym działaniem zwrócić, które posypano środkami chemicznymi. Nie zanotowano większych awarii.

Niestety wczorajsze opady śniegu nie zmobilizowały wszystkich dozorców. Przechodnie przewracali się na oblodzonych chodnikach. Zanotowano wiele wypadków złamań. Przychodnia chirurgiczna przy ul. Kasprzaka udzieliła pomocy 18 osobom, które wskutek gołoledzi doznały złamań kończyn. 14 podobnych wypadków zanotowała przychodnia przy ul. Kórnickiej, a dyżurny szpital im. Raszei udzielił pierwszej pomocy aż 50 poszkodowanym, z czego 5 osób, które uległy poważniejszym kontuzjom przyjeżdżało na oddział. (za)

wstępny projekt również omówiony został na ostatnim posiedzeniu Komisji Rady Ministrów. Już dotychczasowa, praktyka dowiodła, że poszczególne prezydium — z własnej inicjatywy i dla własnych potrzeb — ustalały takie regulaminy. Nie nosiły one jednak charakteru kompleksowego i w zasadzie tylko wyćwinkowo regulowały niektóre zagadnienia. Obecny projekt jest podsumowaniem wieloletnich doświadczeń pracy prezydium rad narodowych. Gwarantuje on zarówno kolegiąły tryb pracy prezydium, jak i kładzie nacisk na prawidłowy wewnętrzny podział zadań między członkami prezydium oraz określa ich zakres odpowiedzialności i uprawnień w stosunku do różnych jednostek podległych, jak wydziały prezydium, zjednoczenia, zakłady pracy. (PAP)

Nowa organizacja odwetowa w NRF

„Bogaty” program działania

W Bonn odbyła się kolejna konferencja prasowa przywódcy, utworzonej niedawno w NRF organizacji odwetowej. pod nazwą „Wspólnota wschodniemieckich właścicieli ziemskich”, Guentera Hoffmanna.

Konferencja prasowa była pomyślana jako „uzupełnienie” opublikowanego poprzedniego dnia „listu otwartego” tej organizacji pod adresem rządu NRF. Z listu tego wynika, że pretensje terytorialne nowo powstałej organizacji odwetowej wykraczają daleko poza granicę rzeszy hitlerowskiej z 1937 roku.

Hoffmann przedstawił „założenia programowe” swej organizacji. Wynika z nich, iż przywódcy wspólnoty zamierzają utworzyć „punkty oparcia” w wielu krajach zachodniemieckich, aby werbować nowych zwolenników.

Inne organizacje odwetowe również zgłaszają swe pretensje do udziału w określaniu polityki Niemiec zachodnich wobec krajów socjalistycznych. W rezolucji uchwalonej przez komitet polityczny tzw. „Parlamentu Ślązaków” odwetowcy domagają się, aby rząd NRF informował ich o „przyszłych decyzjach posunięciach” w polityce zagranicznej i „zasiegał informacji o ich stanowisku”.

Problemy koordynacji dzia-

Wojna wietnamska na forum Kongresu USA

Ujawnienie nowych zbrodni

W czasie dyskusji i przesłuchań prowadzonych w obu Izbach Kongresu amerykańskiego ujawniono nowe okrucieństwa, jakich dopuścili się wojska USA w Wietnamie Południowym.

Z opublikowanego stenogramu przesłuchań podkomisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów wynika, iż poczynając od 1962 roku Stany Zjednoczone w olbrzymich ilościach użyły środków chemicznych w wojnie wietnamskiej. Środki te rozpylono na ogólnym obszarze 100 mln akrów, co stukrotnie przewyższa powierzchnię, na jakiej rozciąga się Waszyngton.

Członek Izby Reprezentantów, Richard McCarthy przedstawił niezbitę dowody zastosowania w Wietnamie Południowym defoliantów typu „2, 4, 5-T”. Ten rodzaj defoliantów wywołuje choroby nowotworowe oraz powoduje upośledzenie umysłowe u noworodków.

Użycie broni chemicznej na

ogromnych przestrzeniach jest faktycznie wojną przeciwko ludności cywilnej Wietnamu Południowego — stwierdza się m. in. w stenogramie przesłuchań podkomisji.

Zniszczenie i zatrucie zasiewów przeży elementarnym normom prawa międzynarodowego. Jednakże przedstawiciele Pentagonu nalegają na dalsze użycie tej broni. Występujący na forum podkomisji admirał William Lemos oświadczył, iż użycie broni chemicznej stanowi nieodłączną część operacji wojskowych w Wietnamie.

Senator William Fulbright oświadczył w czwartek, że kierowana przez niego senacka komisja do spraw zagranicznych, zajmując się w końcu miesiąca zbadać „program masowej zagłady” w Wietnamie Południowym. Program ten realizowany jest przez amerykańskie wojsko specjalne w ramach tzw. „Operacji Phoenix”, która ma na celu rozprawę fizyczną z tymi, którzy występują przeciwko dyktatorskiemu reżimowi Thieu-Ky. W opublikowanym ostatnio raporcie eksperckim komisji senackiej, którzy po wrócili niedawno z Wietnamu, podkreśla się, iż w wyniku przeprowadzania tej operacji „zneutralizowano” ponad 15 tys. najbardziej aktywnych przywódców politycznych, stojących w opozycji wobec reżimu sajskiego. Większość z nich rozstrzelano, a pozostałych umieszczono w obozach koncentracyjnych. (PAP)

Wykonanie kary śmierci

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Kielcach z dnia 8 lipca 1969 r. utrzymanym w mocy przez Sąd Najwyższy, wyrokiem z dnia 16 października 1969 r. skazani zostali na łączną karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych, Mieczysław Zbroja i Stanisław Bernat, którzy działając wspólnie w dniu 13 kwietnia 1969 r. w lesie, w okolicy Płackowa, w woj. kieleckim dokonali zabójstwa Jerzego Sztachelskiego.

W stosunku do Mieczysława Zbroi, który ponadto skazany został za usiłowanie zabójstwa Rafała Skoczylasa — Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany.

W odniesieniu do Stanisława Bernata Rada Państwa skorzystała z prawa łaski, zamieniając wyrok śmierci na karę 25 lat pozbawienia wolności. (PAP)

Z Rumunii

Rozbił się samolot pasażerski

Rumuńska agencja Agerpres informuje: 4 lutego samolot komunikacji wewnętrznej, dokonujący lotu na trasie Bukareszt — Oradía, rozbił się prze latując nad Karpatami zachodnimi. Samolot uderzył o skałę w pobliżu góry Vladiasa. W wyniku katastrofy 15 pasażerów i członkowie załogi ponieśli śmierć. Uratował się tylko jeden pasażer.

Powołano komisję do zbadania przyczyn katastrofy. (PAP)

PAP

Uchwała SN

Dla dobra dziecka

Polski Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, który wprowadził doniosłe zmiany w zakresie adopcji, zrealizował postulat całkowitego zrównania położenia dziecka przysposobionego i dziecka w rodzinie naturalnej oraz postulat nieodwołalności adopcji. M. in. jeden z artykułów Kodeksu wskazuje na niemożliwość rozwiązania stosunku adopcji po śmierci przysposabiającego.

Czy jednakże przepis tego artykułu zawsze działa na korzyść dziecka — co niewątpliwie leżało w intencjach ustawodawcy? Wyobraźmy sobie — a takie przypadki zdarzają się — że małżeństwo posiadające własne dziecko przysposobiło wspólnie również inne. Po śmierci jednego z małżonków — drugi zawierał ponownie małżeństwo z inną osobą, która mogłaby przysposobić dziecko naturalne swej małżonki, ale nie miałaby prawa zaadoptować tego drugiego — przysposobionego. W tej sytuacji zasada — iż przysposobienie stwarza taki stosunek, jak między rodzicami a dziećmi — byłaby rażąco naruszona wbrew intencji ustawodawcy.

Ten ważny społecznie problem znalazł rozwiązanie w uchwale Sądu Najwyższego podjętej w składzie 7 sędziów SN. Po rozpoznaniu dotyczącego tej kwestii pytania prawne podniesionego przez Ministra Sprawiedliwości Sąd Najwyższy uchwalił następującą zasadę prawną: „W razie śmierci przysposabiającego, przysposobienie nie stanowi przeszkody do ponownego przysposobienia dziecka przez inną osobę”. Uchwała ta wpisana została do księgi zasad prawnych i stanowi obecnie obowiązującą już wykładnię odnosnych przepisów kodeksowych.

Uzasadniając uchwałę SN stwierdził, że uznanie, iż po śmierci przysposabiającego ponowna adopcja dziecka przez inną osobę nie

jest dopuszczalna — może często oznaczać niemożliwość pełnego włączenia dziecka do nowej rodziny i zapewnienia mu najbardziej pożądanego warunków rozwoju. Sygnalizowane są przy tym przypadki, kiedy śmierć przysposabiającego nastąpiła w krótkim okresie po adopcji dziecka, gdy nie zdążyły się jeszcze utrwalić więzi uczuciowe między nimi. Tak pojęta zasada nieodwołalności przysposobienia byłaby nierzadko sprzeczna z żywymi interesami małoletniego.

W uzasadnieniu stwierdza się, że wspomniany wyżej artykuł Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego normuje jedynie pewną zasadę. Zasada ta przewiduje, że nie należy naruszać stosunku adopcji, w szczególności nie należy zakładać po śmierci przysposabiającego istniejącego stosunku rodzinnego i wynikających z tego skutków cywilno-prawnych.

Socjalistyczne prawo daje możliwość rozwiązania przysposobienia tam, gdzie staje się ono tworem martwym i gdzie utrzymywanie go byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i rażącość poczucie moralne. Śmierć przysposabiającego powoduje takie same skutki jak śmierć rodzica. Wygasają stosunki osobiste i jej możliwe ponowne przysposobienie.

Z wszechstronnej argumentacji prawnej Sądu Najwyższego w związku z tą uchwałą przytoczyć jeszcze jedną uwagę. Otóż w jednym ze swych orzeczeń (w 1963 r.) SN wypowiedział pogląd, że nie ma automatycznego rozwiązania przysposobienia przez zawarcie ponownego, a bez rozwiązania pierwszego. Pogląd ten — stwierdziło obecnie 7 sędziów SN — jest słuszny, ale dotyczy sytuacji, gdy pierwszy przysposabiający żyje i bierze udział w postępowaniu o nowe przysposobienie oraz gdy zachodzi obawa „handlu dziećmi”. Po śmierci przysposabiającego sytuacja jest inna.

Podkreślono również w uzasadnieniu uchwały, że adopcja po śmierci przysposabiającego będzie miała miejsce tylko dla dobra małoletniego i że tej przesłance nadaje się szczególne znaczenie i należy nawet zaostrzyć jej kryteria. (PAP)

Nawet zbrodnia może się stać monotonna. W pewnej mierze przyzwyczailiśmy się do tych komunikatów, zamieszczanych od lat na pierwszych stronach gazet, na początku dzienników radiowych i telewizyjnych. Nie znać to, abyśmy z agresją Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi wietnamskiemu gotowi byli się pogodzić. W Polsce — podobnie jak w większości państw świata — potężnie gniewny protest przeciwko działaniom wojennym, prowadzonym przez Waszyngton w południowo-wschodniej Azji.

W tych dniach bohaterki Wietnam obchodzić dwie rocznice: 3 lutego minęło 40 lat od powstania (z inicjatywy Ho Chi Minha) Komunistycznej Partii Indochin, przekształconej później w Wietnamską Partię Pracujących; 7 lutego mija 5 lat od momentu, gdy Johnson rozpoczął zbrodnię czął wojnę powietrzną przeciwko obszarowi DRW, obliczoną na złamanie ducha walki bohaterów narodu. Obie te daty, ich zbieżność, mimo rozpiętości w czasie, skłaniają do refleksji.

Żniwo barbarzyńskiej agresji amerykańskiej przeciwko Wietnamowi jest przerażające. Dotychczas — według prasy zachodniej — poniosło śmierć półtora miliona Wietnamczyków. Według innych danych* liczba samych dzieci wietnamskich zabitych i rannych w latach 1961-66, wynosi około miliona. Straty uzbrojonych po zęby wojsk amerykańskich też nie są małe: według agencji Associated Press (17 ubm.) przekroczyły one liczbę 40 000 zabitych i 263 000 rannych.

Straty materialne atakowanej strony, a także agresora, są olbrzymie. Amerykanie postradali do tej pory w walkach w Wietnamie (dane AP) 6 312 samolotów i śmigłowców, ponadto koszty prowadzenia zbrodniczej wojny sięgają już zawrotnej sumy nie mniejszej niż 20 miliardów dolarów rocznie. Tonaż zrzuconych na obszar Wietnamu bomb już dawno przekroczył masę materiałów wybuchowych, które alianci zaaplikowali podczas drugiej wojny światowej obszarowi Niemiec i Japonii łącznie.

Ostatnie miesiące przyniosły ponadto wstrząsające relacje o masowych mordach, popełnianych przez siły interwencyjne na ludności wietnamskiej. O masakrach w My Lai, popełnionej przed niemal rokiem, czy w Song My, eksterminacji tubylców przez zaciężne oddziały południowokoreańskie, wspomagające siły Stanów Zjednoczonych — donosiły i na dal donoszą wszystkie poważne tytuły prasowe świata.

Jedną z najbardziej barbarzyńskich wojen w historii ludzkości — określił sekretarz generalny ONZ, U Thant, amerykańską „krucjatę” przeciwko wietnamskim patriotom. I na pewno miał rację. 7 lutego 1965: Lyndon Johnson rozpoczął I etap wyniszczających ataków powietrznych, którymi spodziewa się zgnieść opór wietnamskich patriotów. Ale rachuby te nie sprawdzają się ani po roku, ani po dwóch...

Wtedy Pentagon włacza dodatkowo do ofensywy przeciwko Wietnamczykom szybkie rozbudowanie (do ponad pół miliona żołnierzy) armii lądowej oraz siły VII floty; wkraczają do akcji kontyngenty obcych wojsk — państw wasalnych USA. W czasie tego II etapu eskalacji, natężenie amerykańskich ataków z powietrza osiągnęło intensywność nad obszarem

Są hobbyści w Szymanowie

HASKO: KLUBY

Czytając w „Głosie” artykuł pod tytułem „Rauwiczki wzorowe działają” odniosłam wrażenie, że ktoś niewtajemniczony udzielił redakcji po prostu mylnych informacji.

Nasza świetlica, a ściślej mówiąc — życie świetlicowe, miało w Szymanowie (pow. Rawicz) swoje wzloty i upadki. Przyczyną ich w ostatnich



Mimo trwającej agresji amerykańskiej, w Demokratycznej Republice Wietnamu trwa praca na rzecz rozwoju gospodarki. Na zdjęciu: starzy i młodzi mieszkańcy wsi Mi Thuen, w prowincji Nam Ha, sadzą drzewka.

CAF — VNA

Wietnam

Fiasko amerykańskiej eskalacji

Wietnamu 1 500 kg na minutę przeciętnie w ciągu całej doby. Te lu dobieższe działania wojenne prowadził Biały Dom pod hasłem: nie szczyt i unicestwić.

Lecz również założenia II etapu nie zostały osiągnięte. Patrioci wietnamscy, cała ludność tego umęczonego kraju, bezprzykładnym męstwem dała odpór zmasowanym atakom z powietrza, lądu i morza. W tej sprawiedliwej wojnie o swój byt narodowy już wów czas odniosła moralne zwycięstwo.

Decyzja Johnsona, której mocą przerwano naloży na obszar DRW, a także wyrażenie przez niego zgody na prowadzenie paryskich rozmów z przedstawicielami Hanoi oraz Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Wietnamu Południowego — było niczym innym, jak przyznaniem kompletnego fiaska wszystkich prób rzucenia narodu wietnamskiego na kolana. Był to, zakończony porażką wybór Johna, etap III amerykańskiej wojny w Indochinach.

Etap IV trwa obecnie. Cechu je go ze strony patriotycznych sił wietnamskich zmiana taktyki działania (operuje się w wielu punktach kraju nagłymi atakami moździerzami, artylerią, bądź rakiet) oraz cierpliwe prowadzenie rozmów w stolicy Francji.

Waszyngton znalazł się w impasse. Odczuwa się tam, że powrotu do stałego bombardowania obszaru DRW raczej być nie może. Negocjacje w Paryżu, wobec braku zgody ze strony Stanów Zjednoczonych na opuszczenie przez ich wojska ziemi wietnamskiej, znalazły się w martwym punkcie. Propagandowa zagrywka ze stosunkowo niewielką redukcją lądowych sił amerykańskich w Wietnamie, nie zadowoliła ani amerykańskiej opinii publicznej, ani nie zdołała przekonać świata co do rzekomych pokojowych intencji Nixona. Ruch na rzecz solidarności z walczącym narodem wietnamskim wzmacnia się na całym świecie, w tym — w samych Stanach Zjednoczonych.

W początkach grudnia moskiewskie spotkanie przywódców partyjnych i państwowych europejskich państw socjalistycznych, poświęcone ocenie aktualnej sytuacji międzynarodowej, zakończyło się opublikowaniem między innymi oświadczenia na temat agresji USA w Wietnamie. Była w nim mowa o tym, że będzie się nadal udzielać narodowi wietnamskiemu wszechstronne poparcie w jego słusznej walce. „Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszelkie plany agresorów — głośno oświadczenie — osiągnięcia sukcesu drogą kontynuowania wojny w Wietnamie, zakończą się fiaskiem”.

Na koniec marca zapowiedziano zwołanie do Sztokholmu kolejnej światowej konferencji wietnamskiej, której celem jest dalsza mobilizacja międzynarodowej opinii publicznej, skoordynowanie dotychczasowych i podjęcie nowych akcji na rzecz zakończenia wojny w Wietnamie.

Wojna wietnamska jest dla Waszyngtonu wojną nie do wygrania. Ta prawda zdaje się to rować drogę do świadomości polityków amerykańskich. Nie dawno Hubert Humphrey, wiceprezydent za czasów Johnsona, oznajmił w wywiadzie dla NRF-owskiego tygodnika „Der Spiegel”: „Prezydent Nixon po spieniu wydać decyzję w sprawie wycofania się z Wietnamu. Jeśli tego nie uczyni, nie będzie mógł pozostać prezydentem”.

Do tej pory Nixon tego nie uczynił. Kontynuuje wobec Wietnamu — w ogólnych zarysach — politykę swego poprzednika.

WIESŁAW PORZYCKI

* Wywiad dr Casselmana, lekarza z Los Angeles, po powrocie z Wietnamu.

Partnerzy pilnie poszukiwani

Niedoceniane rezerwy w hodowli

W hodowli największą wagę zwykło się przywiązywać do żywienia. Gdy ostatnio zarysowały się pewne trudności paszowe, wszyscy zastanawiali się jak temu zapobiec, skąd wydobąć rezerwy? Na plan dalszy zeszły inne czynniki, które w znacznym stopniu przyczyniają się do osiągania dobrych wyników produkcyjnych. Takim zespołem czynników, decydującym o powodzeniu hodowli inwentarza jest środowisko, w którym zwierzę żyje. Oprócz pożywienia, bogatego w białko, witaminy i sole mineralne, konieczna jest właściwa pielęgnacja i higiena zwierząt, a także pomieszczeń inwentarskich.

Coś więcej niż hobby

— Czego to nie wymyślą ci lekarze weterynarii i zootechnicy! — sarkali kiedyś przy spotkaniu znajomy rolnik — Okien szwedzkich im się zachciewa w chlewniach i jakichś tam wentylatorów. Ja bez tego trzydziści lat świnie hodowałem i było dobrze...

Było dobrze, bo być musiało. Owe mu rolnikowi przecież nigdy nie przyszło do głowy obliczyć, ile to stracił przyrostu na wadze swoich tuczników, ile im paszy musiał dać więcej, żeby osiągnęły sto kilogramów, ile dni dłużej trzymał je w chlewni niż to przewidują obecne normy światowe. Zresztą, gdyby nawet chciał, nie umiałby tego obliczyć. Zrobili to za niego fachowcy. Naukowcy w zakładach doświadczalnych, lekarze w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej. Ci ostatni doszli do wniosku, że każda poprawa mikroklimatu w pomieszczeniach inwentarskich przy pomocy systemu dobrze działającej wentylacji przynosi poprawę efektów produkcyjnych w hodowli o 15 procent.

W czasie wizytacji pomieszczeń inwentarskich w PGR Szreniawie dr Wincenty Więtkowski z ZHW i główny zootechnik Kombinatu Konarzewo (w skład którego wchodzi PGR Szreniawie) mgr Gertruda Gal was przedstawili zalety zainstalowanej w chlewni wentylacji, opartej na wyciągach z deflektorami Chanarda.

Z początku propagatora tego systemu samoczynnej wentylacji, rozpowszechnionego w kilku powiatach województwa krakowskiego, dr W. Więtkowskiemu, uważano niemal za hobbyistę. Nie dał się zbyć po bliźniwym uśmiechami przekonani najpierw dwóch dyrektorów dużych kombinatów: inż. Tadeusza Kościuszkę z Konarzewa i inż. Grzegorza Brzóske z Ptaszkowa, którzy wyrazili zgodę na eksperyment, finansując modernizację chlewni.

Przykład Pantaleonowa

O zaletach samoczynnej wentylacji typu Chanarda nie trudno się przekonać. Wystarczy tylko przejść z jednego skrzydła budynku, gdzie ta wentylacja działała do innego, wyposażonego w wyciągi tradycyjne. Tak było właśnie w tuczarni PGR Pantaleonowa. W tym gospodarstwie, podlegającym ptaszkowskiemu kombinatowi, modernizację przeprowadzono w jednym z najgorszych budynków tuczarni,

instalując udoskonaloną wentylację, podłogi rusztowe (drewniane), automatyczne podłgia i przegrody. Poprawa mikroklimatu, szczególnie odczuwalna w okresie lata i zimy, a także poziom higieny i pielęgnacji tuczników, wpłynęła korzystnie na wyniki produkcyjne. Przyrost dzienny na wadze zwiększył się od 150 do 200 gramów. Dyskwalifikowane nagminnie przy odstawie jeszcze przed rokiem szu ki, teraz przyjmowane są z dobrą oceną. Na 50 odstawiowych ostatnio tuczników tylko dwa uległy dyskwalifikacji.

Zmodernizowany budynek tuczarni nie przypomina już, jak to się jeszcze często zdarza, fabryki chemicznej, gdzie stężenie CO₂ w powietrzu i innych szkodliwych gazów wielokrotnie przewyższa górna granicę normy. Jest to więc przykład, że w starym budynku inwentarskim, a takich przecież mamy w Wielkopolsce ponad 60 procent, można pomyślnie rozwiązać sprawę zoohigieny.

Winnego nie ma?

Potrzeby higienizacji pomieszczeń inwentarskich dziś się nie kwestionuje. Naukowcy i praktycy docenili znaczenie wpływu środowiska na wyniki produkcyjne hodowli. Rzecz komplikuje się, jak zwykłe to bywa, przy realizacji opisanych wyżej przedsięwzięć. Przedstawiciele instytucji, odpowiedzialni w jakiejś mierze za rozwój i poziom hodowli, stan budownictwa inwentarskiego usiłują się usprawiedliwić, że to nie oni ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy.

Przedstawiciel Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury, też nie poczuwał się do winy, że zaledwie co piąty nowy budynek inwentarski, stawiany na wsi, ma dostateczne warunki zoohigieniczne. PZU wydało około 300 zamówień do 1968 roku na poprawę wentylacji i oświetlenia w modernizowanych budynkach. Mogłoby przydzielić większe dotacje, ale rolnicy nie mają z czego tej wentylacji wykonać, nie mogą dostać okien szwedzkich, podwójnie szklonych, a poza tym sami z reguły nie umieją takiej modernizacji przeprowadzić. Na wsi brak po prostu wykonawców, chociaż są spółdzielnie usługowo-wytwórcze kółek rolniczych, zajmujące się nieraz usługami nie związanymi wcale z rolnictwem.

Nasze rolnictwo nie ma partnera, który przyjąłby zamówienia dotyczące tzw. małej mechanizacji.

— Przemysł, owszem, pertraktowałby z nami — powiedział jeden z działaczy — gdyby nasze zamówienia opiewały na miliony sztuk lub złotych. Dlatego nie ma gotowych kanałów wentylacyjnych, korytek do dokarmiania trzody chlewnej mieszkankami, okien szwedzkich do budynków inwentarskich, wózków paszowych różnego typu, podłóg z tworzyw sztucznych (najlepsze są z gumy), w ogóle zunifikowanych elementów wyposażenia wnętrza budynków, ułatwiających mechanizację obsługi i obniżających koszty hodowli.

Kto ma to robić?

— Dlaczego każde województwo ma eksperymentować tak jak krakowskie i na własną rękę wprowadzać postępy w hodowli? Przecież powinna być określona specjalizacja. Dlatego instytucje, które już w tym celu powołano, jak np. Biuro Budownictwa Wiejskiego w Łodzi, mające odegrać rolę wiodącą w projektowaniu urządzeń i budynków dla trzody chlewnej, odkrywają ponownie Amerykę, wracając do rozwiązań, które w Poznanskim zdyskwalifikowano w praktyce?

Takich pytań można by przytoczyć więcej. Wniosek więc z tego oczywisty, że koordynacja po czynna na rzecz małej mechanizacji w hodowli, na rzecz poprawy zoohigieny, warunków środowiskowych, trzeba się zająć wreszcie serio, Ministerstwo Rolnictwa i zainteresowane zjednoczenia muszą energiczniej zabrać się do dzieła.

Ktoś musi być odpowiedzialny za praktyczną realizację wypróbowanych już drogą różnych eksperymentów rozwiązań, za poszukiwanie nowych i wdrażanie ich w praktyce hodowlanej. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na przepaście nie tak wielkich rezerw produkcyjnych w hodowli, jakie może wyzwolić poprawa stanu zoohigieny, warunków środowiskowych i mechanizacja obsługi.

MARIA POLCYNOWA

Po laury roku 1970

W 1970 roku polska kinematografia zaprezentuje swój dorobek ostatnich lat aż na 55 międzynarodowych festiwalach filmowych organizowanych przez 26 krajów.

Na niektóre festiwale wybrano już filmy. Na MFF w Mar del Plata, który odbędzie się w początkach marca zgłosiliśmy „Strukturę kryształ” reżyserii Krzysztofa Zanussiego i film krótkometrażowy „Intelektualista” reż. Giersza. Na I Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Tokio wysłamy „Żywy Mateusz” reż. Witolda Leszczyńskiego. Uczestniczyć będziemy w festiwalach w Edynburgu, Melbourne, Sydney, Rio de Janeiro i Sao Paulo. Nie zabraknie również polskich filmów na wielkich reprezentacyjnych festiwalach światowych jak Cannes, Wenecja, San Sebastian, Karlowe Wary. Filmy o tematyce dziecięcej pokażemy w Gijon i Teheranie.

Polskie krótkometrażówki będą prezentowane na tradycyjnych festiwalach filmów dokumentalnych i krótkometrażowych w Oberhausen, Mannheim, Lipsku, Maastricht. Zgłosimy także swój udział do Międzynarodowego Festiwalu Nowego Kina w Pesaro oraz Międzynarodowego Festiwalu Filmów Autorskich w Bergamo.

Nie zabraknie także naszego dorobku na specjalistycznych festiwalach filmów fantastycznych, etnograficznych, sportowych, socjologicznych, turystycznych.

Ponadto pokażemy w wielu krajach nasze filmy fabularne i krótkometrażowe na specjalnych imprezach jak tygodnie filmów polskich, przeglądy, premiery. W ostatniej dekadzie marca w Kairze odbędzie się Tydzień Filmu Polskiego, w czasie którego wyświetlane będą m. in. „Hrabina Cosel”, „Pan Wołodyjowski”, „Wilcze echo”, „Gra” i „Wszystko na sprzedaż”.

W Tunisie również na Dni naszego filmu wysłamy „Żywy Mateusz”, „Pasazerkę”, „Popioły”, „Kierunek Berlin”, „Lalkę”, „Sublokatora”.

Na przełomie stycznia i lutego odbywać się będą przeglądy naszych filmów w Ankarze i Istambule. W Tokio przewiduje się retrospektywny pokaz twórczości niezmiennie tam cenionego i popularnego reżysera Andrzeja Wajdy. Projektowane są również przeglądy w Duesseldorfie w ramach wystawy gospodarki polskiej oraz w Manchesterze, a także handlowe pokaży w Hiszpanii.

Liczne premiery filmów polskich odbędą się w ZSRR, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, NRD i na Węgrzech. (mch)

książkę z punktu bibliotecznego, który prowadził w klubie ob. Wolna. Szkoda tylko, że lokal trudno jest ogrzać i gdy są mrozy to świeci pustkami.

W cytowanym artykule czytały: „czy to dobrze, że niemal wszystkie obowiązki klubowe spadają tu na jedną osobę”. Całkowicie się z tym nie zgadzam, bo jeśli tylko gospodyni zwróci się z propozycją to chętnie pomagamy, montujemy programy i ćwiczymy. A jak się wszyscy cieszymy, gdy nam się impreza uda! Praca w naszym klubie oparta jest bowiem właśnie na gronie „hobbystów” i to z prawdziwego zdarzenia.

ANNA BRZESKOT

Szymanowo, poczta Rawicz

A GŁOS WIELKOPOLSKI

Nr 32 (8076)

3

7 II 1970

Z książką na ty

Przeważnie o krytyce

Zwłaszcza dzisiaj, gdy już procesy integracyjne daleko zostały za nami, ważna się staje możliwość pełnej wiedzy także i o najnowszej historii Nadodrza i Północy, z okresu rządów brunatnego terroru. Tym bardziej, że dziedzina to ledwie przez historiografię napoczęta... Praca Andrzeja Czarnika „Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim 1933 – 1939”, jest cennym wkładem w znajomość zjawisk, poprzedzających wojnę i nasz powrót na Pomorze Zachodnie. Próba charakterystyki organizacji oraz kierunków działania partii hitlerowskiej i jej formacji na pomorskim terenie, jest właściwie pierwszym, poza ogólnymi, całościowymi opracowaniami problemu, wyłomem w dotychczasowym milczeniu na ten temat. Wydaje się, że mimo trudności towarzyszących każdej pionierskiej pracy, A. Czarnik w pełni podał temat, ukazując zagadnienie na szerokim tle pozyskiwania wpływów przez NSDAP za republiki weimarskiej a potem, po przejęciu władzy, formy organizacji i wektory działania. Szczególnie ważne są rozdziały poświęcone antypolskiej propagandzie organizacji rewizjonistycznych, będących przygotowaniem psychologicznym do spodziewanej agresji, której zresztą Pomorze Zachodnie stało się jedną z baz wypadowych.

Dopiero zapoznałem się z tomem szkiców z pogranicza literatury, czy szerzej, kultury, oraz z wyborem recenzji Bogusława Koguta, z jego dorobku w tej dziedzinie z dziesiątki ostatnich lat. „Manowce” mają wcale szeroki wymiar, w tym wyborze okazują się, mimo zastrzeżeń autora; pozycja zwarta, jednolita, bar dzo czytelną w nurcie poszukiwań, ciągłych poszukiwań prowadzonych w nielatywne czasie nie tylko przecież przez Kogutę, ale i wszystkich związanych bezpośrednio z literaturą. W swej postaci aktualnej książka ta jest odbiciem i niepokojów i tęsknot, wyrazem ścierających się nurtów, ciągle ponawianą próbą określenia miejsca sztuki, w tym głównie literatury w wartkim prądzie współczesnego życia. Niektóre stwierdzenia autora znajdują przez czas potwierdzenie, są kierunkowo słuszne, inne uległy nadwzajemnemu, stając się jeszcze bardziej dyskusyjne niż wtedy, gdy były pisane z tą żarliwością, jaka cechuje całą publi-

cystykę autora „Jeszcze raz miłość”.

Cieszy mnie, że w portfelu wydawniczym poznańskiej oficyny (Wydawnictwo Poznańskie) wcale niebagatelne miejsce zajmują pozycje z zakresu eseju literackiego, krytyki, poszukiwań wyrazu dla nowych treści i form w różnych dyscyplinach sztuki, wreszcie analitycznej, samodzielnej w przemyśleniach, prezentacji sztuki innych narodów. Do tej ostatniej grupy zaliczyć by na leżało książkę Aleksandra Rogalskiego „Pod północnym niebem”, tom monograficzny po traktowanych szkicach czy też esejów o reprezentacyjnych pi sarzach tak szeroki oddźwięk znajdującej u nas literatury skandynawskiej. Podziwiam często, jak Rogalski potrafi zmieścić w szkicu o pisarzu tak wiele wiadomości i o nim samym i o jego dziele i w końcu dzieło to poddać gruntownej analizie – istnieje wszakże problem selekcji, ustawienie proporcji, wyciągnięcie jakichś kwintesencji – i to udaje się autorowi w pełni. Te szkice o pisarzach skandynawskich z jednej strony wcale gruntownie informują, z drugiej, poprzez naświetlenie ich z punktu osobistego widzenia, każą albo aprobować pewne stanowiska albo z nimi się kłócić, zawsze jednak musi się podchodzić w odbiorze w sposób aktywny. Dla mnie ciągle np. problemem jest sprawa Hamsuna. Oddzielając dzieło pisarza od jego postawy w życiu, co jest słuszne, byłbym jednak wdzięczniejszy w szukaniu przyczyn quisingowskiej postawy autora „Głodu”. Ale to chyba jedyny większy spór, jaki bym wiodł tutaj z Rogalskim.

I jeszcze Zygmunta Greń – „Wejście na scenę”, szkice z teatru z lat 1963 – 1967. Osobiście uwielbiam polityczną staczną przez Grenia, pełne swady, bardzo indywidualnego spojrzenia, przekorne jakże często niekiedy z lekka sówizdralskie, a zawsze podbudowane dużą wiedzą i samodzielnym przemyśleniem. Greń ma własną koncepcję teatru, jakże nieszablonoową, umie też przekonywująco słuszność koncepcji tej udowodnić. Szkice czy recenzje zebrane teraz w jednym tomie, cechy pióra a nade wszystko cechy myślenia tego autora niejako kondensują, pozwalając wspólnie z nim penetrować wcale rozległy obszar naszego życia teatralnego całych pięciu lat.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

CZY WOJNA MOGŁA SIĘ ZAKOŃCZYĆ W LUTYM 1945?

Odpowiedź marszałka G. Żukowa

W krajach zachodnich – zwłaszcza w Anglii i NRF – pojawia się mnóstwo książek, dotyczących ostatniego etapu drugiej wojny światowej. Niestety, w większości autorzy nie są zgodni z prawdą historyczną, nie przed stawiają obiektywnie faktów. Dążą do pomniejszenia roli Armii Radzieckiej w zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami, zwiększenia zaś znaczenia operacji wojennych zachodnich sojuszników.

Najjaskrawszym faktem przeinaczenia historii daje od prawę Marszałek Związku Radzieckiego Georgij Żukow, który dowodził operacjami w śląsko-odrzańską oraz berlińską.

Z obszernego artykułu marszałka G. Żukowa w czasopiśmie „Kommunist” (nr 1 – 1970 r.) podajemy fragment stanowiący odpowiedź na lansowane w celach propagandy politycznej na Zachodzie twierdzenie, że Związek Radziecki mógł zakończyć wojnę w lutym 1945 r. i że „szturm Berlina był zbędny”.

„Burżuazyjni historiografowie – pisze marsz. G. Żukow – nie mogli przejść mimo tak ważnego wydarzenia wojny w Europie jak operacja berlińska 1945 r., którą cechowało zespolenie gigantycznych wysiłków Radzieckich Sił Zbrojnych w końcowym etapie wojny. Ostateczne rozgromienie przeciwnika – który jeszcze w kwietniu 1945 r. był do statecznie silny do stawiania uporczywego oporu – wymagało nie tylko wprowadzenie do akcji wielkich zgromadzeń wojsk radzieckich (aż trzech frontów), lecz i wysokiej sztuki wojennej dowództwa, wyjątkowego bohaterstwa i samozaparcia żołnierzy, oficerów i generałów.

O zaciętości walk o Berlin mówią fakty. W ciągu 23 dni – to jest od 16 kwietnia 1945 do 8 maja – wojska 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 Ukraińskiego straciły w zabitych, rannych i zaginionych 304 887 osób, podczas gdy straty wojsk amerykańskich i angielskich na froncie zachodnim wyniosły ogółem w 1945 roku – 260 000. Wojska radzieckie musiały w krwawych walkach przełamywać system potężnych umocnień oraz łamać opór fanatycznie broniących się wojsk niemieckich ściągniętych do stolicy Reichu ze wszystkich stron.”

Następnie marszałek G. Żukow rozprawia się z wywodami dwóch pisarzy – amerykańskiego Corneliusa Rayana, autora książki „Ostatnia bitwa” oraz zachodniemieckiego Ericha Kuby, który wydał publikację „Rosjanie w Berlinie 1945”. Obaj autorzy, gromadząc materiał, byli w Związku Radzieckim, rozmawiali z marszałkami i generałami, wojskowymi, historykami i radzieckimi publicystami. Jak się okazuje, interesował ich nie tyle przebieg operacji, ile problem dlaczego Armia Radziecka nie zajęła Berlina już w lutym 1945 – co, ich zdaniem, uczynić mogła, lecz rozpoczęła ofensywę dopiero 16 kwietnia tego roku. Obydwaj autorzy poddają w wątpliwość potrzebę szturm Berlina. Autor zachodniemiecki twierdzi, że opóźnienie nastąpiło z winy radzieckiego Naczelnego Dowództwa i było podyktowane względami nie wojennymi, lecz politycznymi, co kosztowało Niemców wiele ofiar ludzkich i rujnowanie stolicy narodu niemieckiego. Nie ukrywa też swego niezadowolenia z USA i Anglii, które „pozwołyły” Armii Czerwonej na zajęcie Berlina.”

Marszałek G. Żukow pisze, że problem ten przedstawił już w swych „Wspomnieniach i rebyciu przyczółków na jej lewym

fleksjach”, lecz zmuszony jest, jako odpowiedź autorom zachodnim, przytoczyć w najbardziej skondensowanej formie istotę zagadnienia:

„Zajęcie Berlina było jednym z ważniejszych celów ostatniego etapu wojny w Europie. Od wyniku berlińskiej operacji zależało rozstrzygnięcie wielkich wojkowo-politycznych spraw, w tym problemu powojennego ustroju Niemiec, ich miejsca w życiu politycznym Europy. Toteż Naczelne Głównie Dowództwo, planując końcową kampanię, jeszcze pod koniec 1944 postawiło przed Armią Radziecką zadanie opanowania Berlina możliwie w jak najkrótszym terminie. Zadaniu temu odpowiadało zgrupowanie sił naszych frontów, kierunek głównych uderzeń od Wisły do Odry, siła i szybkie tempo tej ofensywy.

Doskonale rozumiał znaczenie Berlina zarówno przeciwnik, przy gotowości się do uporczywej obrony stolicy Trzeciej Rzeszy jak i dowództwo amerykańsko-angielskie. Przypomnę natarczywe naganie Churchilla rozwinęła ofensywę na Berlin, aby uprzedzić Rosjan oraz przyznanie ważności tego zadania przez głównego dowódcę wojskami sprzymierzonymi gen. D. Eisenhowera.

Lecz po dotarciu wojsk 1 Frontu Białoruskiego nad Odrę i zdobyciu przyczółków na jej lewym

brzegu, w lutym 1945 r., powstała sytuacja, wykluczająca możliwość niezwłocznego kontynuowania naszej ofensywy. Głównymi przeszkodami na tej drodze były: z jednej strony znaczne nienadanie tyłów i spowodowane tym przerwy i trudności dostawy materiału bojowego; z drugiej zaś zawisło nad rozciągniętym i otwartym prawym skrzydłem 1 Frontu Białoruskiego niebezpieczeństwo kontrofensywy niemiecko-faszystowskiej Grupy Armii „Wista”, skoncentrowanej na Pomorzu Zachodnim. Nie mówię już o innych mniej ważnych, lecz istotnych czynnikach, takich jak zmęczenie radzieckich wojsk i konieczność ich uzupełnienia, jak przedłużający się opór niemieckiego garnizonu w Poznaniu na tyłach 1 Frontu Białoruskiego, trudności przy organizowaniu administracji na zajętych terenach, brak przygotowanej sieci lotnisk itp.

Wszystko to skłoniło Naczelne Dowództwo do wstrzymania natarczywej ofensywy na Berlin i powzięcia decyzji czasowego skierowania głównych wysiłków na północ, w celu rozbicia pomorskiego ugrupowania przeciwnika i przejścia do gruntownego przygotowania berlińskiej operacji. Jak wiadomo dalszy bieg wypadków wykazał słuszność takiej decyzji.

Po cóż więc fałszerze historii wywołują obecnie – na 25-lecie pogromu faszystowskiej Trzeciej Rzeszy na światło dzieńne dawno obaloną wersję o możliwości wzięcia Berlina, a tym samym zakończenia wojny w lutym 1945? Jakim celem służą te napomnienia komentatorów za chodnich o jakichś „specjalnych względach” Radzieckiego Naczelnego Dowództwa, które doprowadziły do zmian w składzie dowództwa frontów w listopadzie 1944 r., o rzekomych sprzecznościach i konkurencji między nimi oraz poddawanie w wątpliwość twardej konieczności strat, jakie poniosła Armia Czerwona w ostatniej wielkiej bitwie tej wojny?

Opracował i przełożył:

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Refleksje z sali sądowej

Próżniactwo, nóż i alkohol

Głównie: krewniak Kowalewskich – Mieczysław Tobiasz i jego kolega Bogdan Wawrzyniak od początku swej wizyty nie ukrywali, że lubią alkohol. Wkrótce po przybyciu do wujostwa Tobiasz wręczył ciotce pieniądze i prosił o kupno wódki. Szybko ją wypito i Kowalewską jeszcze raz wysłano po alkohol. Przyniosła pół litra i wyszła, by zająć się inwentaryzacją, które podczas jej krótkiej nieobecności upodobało się do pobjawiska, najpierw zobaczyła zakrwawiony nóż ku chenny. Porwała go i wzywając pomocy, wybiegła na podwórce. Tam dopadł jej Wawrzyniak. Uderzył, ale Kowalewski udało się oderwać od napastnika. Wybiegła na ulicę i podniosła alarm. Wkrótce funkcjonariusze MO wkroczyli

do mieszkania Kowalewskich, gdzie zastali gospodarza zbroczonego krwią i nie dającego znaku życia.

To co się działo w mieszkaniu Kowalewskich, podczas nieobecności gospodyni, Bogdan Wawrzyniak zrelacjonował w KP MO tak:

„W pewnym momencie wyszedłem z pokoju do kuchni, gdzie znalazłem nóż o długim ostrzu. Nie wiem dlaczego włożyłem go do kieszeni. Z kuchni wróciłem do pokoju. Wypilem pół szklanki wódki, po czym usiadłem na łóżku, na którym leżał Kowalewski i wbiłem mu ten nóż w pierś. Tobiasz zawał: „Co ty zrobiłeś?” A ja na to: „A co miałem zrobić?”

Tobiasz nie pamięta, by Wawrzyniak mówił: „A co miałem zrobić?” Przypomina sobie natomiast, że jego kolega powiedział: „Wykończyłem wujka, a ty wykończ ciotkę...” Kowalewski jednak udało się uciec, a jej mężowi uratowała życie szybka i sprawna pomoc lekarzy.

Wawrzyniak został oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Po pełnieniu tej zbrodni można uznać za kolejny etap (może epilog?) procesu demoralizacji oskarżonego. Proces ten przebiegał powoli, ale systematycznie: wagiary, przerwanie nauki w zasadniczej szkole zawodowej, wałowanie się z kąta w kącie w towarzystwie zdemoralizowanych nierobów, alkoholizm.

Do tego dochodziło jeszcze niebezpieczne hobby. „Bogdan zazwyczaj nosił przy sobie nóż, podobny do harcerskiej finki, ale o dłuższym od niej ostrzu. Nożem tym ewentualnie się rzucał do celu” (zeznanie M. Tobiasza).

Właśnie ta pasja i nadużywanie alkoholu mogły zadecydować o popełnieniu przez Bogdan Wawrzyniaka przestępstwa. Jakże wstrząsające, a jednak oskarżony sprawnie wrażeń człowieka niezbyt przejętego zbrodnią. Skłonny jest uznać ją za figiel, wprawdzie trywialny, ale jednak figiel.

Jakie warunki ukształtowały taką osobowość, obecnie 18-letniego, chłopaka niezupełnie na losy bliźnich? Nawet na los matki.

Wawrzyniakowa po śmierci męża znalazła się w krytycznej sytuacji: została sama z trójką dzieci w wieku 12 (Bogdan), 10 i 5 lat. By zaspokoić minimum ich potrzeb pracowała na dwóch etatach. Na wychowywanie dzieci nie starczyło jej ani siły, ani czasu. Efektem nad

miaru obowiązków był dwukrotny, dłuższy pobyt Wawrzyniakowej w zakładzie dla nerwowo chorych. Każdorazowo doprowadzono ją do stanu równowagi psychicznej nie interesując się jednak zbytnio, czym została ona zakłócona; w każdym razie ze strony lecznicy nie nastąpiła taka interwencja, która spowodowałaby pomoc odpowiedniej instytucji opieki społecznej dla Wawrzyniakowej. Tymczasem kłopotów stale jej przybywało. Bogdan uczył się coraz gorzej. Perswazje matki nie skutkowały. Podobny był rezultat straszenia („zamknę cię!”) i bicia – metod „wychowawczych” stosowanych przez sąsiadów na prośbę Wawrzyniakowej. Ostatecznie w związku ze złymi wynikami nauki i pracy Bogdana dyrektor zasadniczej szkoły zawodowej wykreślił go z listy uczniów. Po pewnym czasie w wyniku błagań Wawrzyniakowej jej syn został przyjęty jako repetent do tej samej szkoły. Nie uczył się jednak i znów został wydalony. Przyczyn tej niechęci do nauki nikt zbytnio nie dociekał. O przyszłości z pomocą Wawrzyniakowej w celu zmiany warunków życia jej i dzieci – lepiej nie mówić.

W 1969 roku inspektor oświaty próbował nakłonić Bogdanę do pracy w ślusarstwie. Chłopak uparcie powtarzał: „Nikt mnie nie zmusi do wykonywania tego zawodu”. Może tak samo odpowiadałby, gdyby proponowano mu inne zajęcia. Takiej próby jednak nie było. Szkoda. Kto wie czy ten chłopak interesujący się literaturą i historią, nie podjąłby pracy np. w księgarni lub bibliotekarstwie, co mogło stworzyć szanse jego resocjalizacji.

Zarówno ta ostatnia zansa jak i poprzednie zostały zaprzepaszczone nie tylko z winy samego oskarżonego, ale chyba również z powodu niedoskonałego działania instytucji leczniczych, opiekuńczych, oświatowych. Postulat poprawy ich pracy wynika choćby z faktu, że łatwiej przeciwdziałać demoralizacji w jej początkowym niż w zaawansowanym stadium.

MICHAŁ ŁUCZAK

P.S. W niniejszej publikacji operujemy fikcyjnymi nazwiskami. Pozostałe dane są autentyczne.

PONIEDZIAŁEK

- 16.50 – Dla dzieci – „Zwierzyniec” – w programie m. in. film z serii „Przygody dziwnego psa Huckleberry”.
- 17.35 – „Eureka”.
18. – Sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie – pokazy mistrzów.
- 20.30 – Teatr TV – Ugo Betti – „Trąd w Pałacu Sprawiedliwości” – przekład Jadwiga Pasenkiewicz. Reżyseria – Gustaw Holoubek.
- 21.50 – Polski bohater 1969 roku.

WTOREK

- 10.20 i 20.20 – „Kwadran po nieparzystej” – polski film TV z serii „Cztery pancerni i pies”.
12. – Z cyklu – „Wybieramy zawod”.
- 12.45 i 13.55 – Przystosowanie Rolnicze – „Pomoc przy porodzie i pielęgnacja noworodka”.
- 16.50 – Telewizyjny Ekran Młodych.
- 18.45 – „Komunikacyjne perspektywy”.
- 20.05 – Kilka słów o programie TV.
- 21.25 – „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna”. Scenariusz Lucjan Kydryński i Janusz Rzeszewski.

ŚRODA

- 9 i 20.05 – Film z serii „Scigany”.
17. – Sprawozdanie z międzypaństwowego meczu boksera ZSRR – USA.
- 20.55 – „Światowid”.
- 21.25 – Polska Kronika Filmowa.
- 21.35 – „Kasydy mauretańskie” – widowisko muzyczne. Reżyseria – Wanda Laskowska.

CZWARTEK

- 12.45 i 13.55 – Mechanizacja Rolnictwa – „Mechanizacja zbioru zbóż kombajnami”.
- 16.50 – Dla młodych widzów – „Ekrany z bratkiem”.
- 17.55 – „Rozmowy o zmierzchu”.
- 18.10 – „Odszkodowanie” – z cyklu – „Czwarta zmiana”.
- 18.40 – „Sezam muzyczny” – Antonio Vivaldi – Concerto Grosso, Wykonawcy – Orkiestra Kameralna Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyr. Zdzisława Szostaka, Poznański Chór Chłopięcy pod kier. Jerzego Kurczewskiego i soliści baletu Państwowej Operetki w Poznaniu.
- 19.05 – „Obrachunki sportowe”.
20. – „Gielda piosenek”.
- 20.35 – Teatr „Kobra” – Kazimierz Korkozowicz „Dom w górach” reż. Stanisław Wohl.
- 21.35 – Rozmowy o książkach.
- 21.50 – „Polska z za 7-mej miedzy”.

PIĄTEK

- 10 – „Wojenna przyjaźń” – węgierski film fabularny.
- 16.50 – Dla młodych widzów – Szkoła Jungów – Latającego Holendra. Film z serii: „Kana da – Montreal”.

SOBOTA

- 10 – „Piotruś partyzant” – jugosłowiański film fabularny.
- 13.50 – Telewizyjny Kurs Rolniczy: „Opas bydlę dorosłego”.
- 14.30 – Mistrzostwa Świata FIS w narciarstwie i konkurencjach klasycznych. Konkurs skoków z Wysokich Tatr.
- 16.30 – Telewizyjny Przegląd Kulturalny.
- 17.10 – Dla młodych widzów – „Konkurs pięciu milionów” (VI ówierz finał).
- 18.10 – Piosenki radzieckie.
- 18.35 – „Pegaz” – przegląd kulturalny.
- 20.20 – „Muzyka i...” – program rozrywkowy.
- 21.40 – Kronika Mistrzów Świata FIS – w narciarstwie.
- 22 – Kino Interesujących Filmów: „Następcy tronów” – włoski film fabularny.

NIEDZIELA

- 8.10 – TV Kurs Rolniczy – „Opas bydlę dorosłego”.
- 8.45 – „Przypominamy, radzimy”.
- 9 – Dla młodych widzów: „Kwa drans po nieparzystej” – film z serii „Cztery pancerni i pies” – Klub Pancernych.
- 10.15 – „To samo a jednak inaczej” – z cyklu: „W starym kinie”.
- 11.05 – „Porównania”.
- 12.20 – „Laboratorium przyszłości”.
- 12.35 – „Panorama Lubuska”.
- 12.50 – „Spotkanie z najmłodszymi” – z cyklu: „Spotkania z muzyką”.
- 13.35 – Dla dzieci – Jan Wilkowski: „Zakazana muzyka” z cyklu: „Dziecielnik i Świe-rzopski”.
- 14.30 – Mistrzostwa FIS w narciarstwie klasycznym. Konkurs skoków w dwuboju zimowym do kombinacji (Wysokie Tatry).
- 16 – Olimpiada Wiedzy Rolniczej. W programie wystąpią bogate rowle powieści radiowej „W Je zioranach”.
- 17 – Z cyklu: „Portrety” – film pt. „Saint Exupery”, Scenariusz – Anna Bukowska. Reżyseria – Grzegorz Dubowski.
- 18 – Piosenki Mikisa-Theodorakisa, reżyseria – Olga Lipińska.
- 18.50 – Polska Kronika Filmowa.
- 19 – Felieton literacki.
- 20.05 – „Sublokator” – polski film fabularny.
- CODZIENNE: Dobranoc – 19.20: Dziennik lub Monitor – 19.30: Politechnika – 14.25 i po 22.25 z wyjątkiem soboty i niedzieli. (b)

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Gwaltu, co się dzieje”; NOWY — g. 19 „Advocatus diaboli”; OPERA — g. 19 „Lucja z Lammermoor”; OPE-RETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; MARCINEK — g. 11 „Guignol w tarapatach”; g. 17 „Lajkonik”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Stworzenia” (franc.-szwedz. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szaletnie z IV laboratorium” (franc. 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Mitose kłopoty Moll Flanders” (ang. 16 l.); COTYREASTKA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15 „Operacja Belgrad” (jug. 14 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Czekam w Monte Carlo” (pol. 11 l.); g. 18, 20 „Topkapi” (USA 16 l.); GRUNWALD — g. 15 „Pod gwiazdą frygijską” (pol. 14 l.); g. 17.30 „Latający Holender” (NRD 14 l.); g. 19.30 „Zdobycze” (franc. 18 l.); GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Cztery damy i as” (franc. 16 l.); KOSMOS — g. 17 „Przygoda z piosenką” (pol. 14 l.); g. 19.30 „Sześćście” (franc. 18 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Winnetou i Apanacz” (jug. 11 l.); MINIATURA — g. 15.30, 17.30 „Fatalny list” (ang. 11 l.); g. 19.30 „Hrabina Cosel” (pol. 14 l.); OLIMPIA — remont: OSIEDLE — g. 15.45, 18, 20.15 Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy” (USA 14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Cztery damy i as” (franc. 16 l.); PAŁACOWE — g. 10, 13, 16, 19 „Jarebina czerwona” (pol. 14 l.); PRZYJAŹN — g. 15.30, 18, 20.15 „Kronika pewnej zbrodni” (NRD 14 l.); RIALTO — g. 15, 17.30, 20 „Adolf” (franc. 16 l.); RUSALKI (Szwajczerzy) — g. 17, 19.30 „Ostatnie dni” (pol. 11 l.); SCALA — g. 16 „Ryszard Lwie Serce i Krzyżowcy” (USA 14 l.); g. 18, 20 „Różowa pantera” (ang. 16 l.); TECZA — g. 16.30 „Wielki wysięg” (USA 11 l.); g. 19.30 „Angelika wśród piratów” (franc. 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30 „Testament Inków” (bułg. 11 l.); g. 15, 17.30, 20 „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca” (franc. 18 l.); WZASOWICZ (Puszczykowie) — g. 15, 17, 19.15 „Cztery damy i as” (franc. 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30 „Winnetou i król natty” (jug. 11 l.); g. 16, 19.30 „Kleopatra” (USA 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynny; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Gorzkie życie” (włoski 16 l.); FO TOPLASTIKON — g. 12-21 „Dokola świata”.

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 — 70 Koncert Poznański: solista — Józef Walczak (fortepian). W programie utwory Gershwin.

DYZURY

Interna, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — Szpital Kliniczny im. Świeckiego, ul. Przybyszewskiego 49, tel. 67-12-31. Okulistyka — Szpital Miejski im. Strusla, ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11. Chirurgia dziecięca do lat 14 — Wojew. Szpital Dziecięcy, ul. Kryświcka 7, tel. 536-21. Psychiatria — Klinika Psychiatria, ul. Szpitalna 29/33, telefon 44-51. Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20). Wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania porady lekarskie tel. 637-35 — podstacje ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — cała doba; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuski 103, tel. 566-66). Podstacja w Luboniu tel. 09 — cała doba. Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne cała doba; pediatryczne (Chelmońskiego 20), g. 15-23 niedz. i święta — cała doba; stomatologiczne (ul. Chelmońskiego 20) czynne od 18-7 w niedz. i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 18, tel. 623-55 — cała doba. „Telefon Zaufania” nr 586-87 — dyżurny lekarz psychiatra lub psycholog — cała doba. Apteki: al. Marcinkowskiego 11, (czarna kasa doba). Główna 53, Starecka 72 (dyżurny nocny). Porady przeciwalkoholowe, tel. 539-18, dyżurny informacyjny w dni powszednie g. 8-19. Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14, od 8-21; w nocy nagłe wypadki.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.10 Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna; 8.15 Muzyka muzyczna; 8.44 Konc. żywcem; 9 Dla kl. III-IV (wych. muzyczne); „Spotkanie z Jaskiem”; 9.20 Konc. rozrywk.; z nagr. Ork. Rozgł. Bydgoskiej; 10.05 „Noc i dzień” odc. 11 pow.; 10.25 Muzyka polska; 10.50 Arcydzieła z grotu Lascow — felieton; 11 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie). Cykl: Polska i świat; 11.20 Konc. Ork. Mandolinistów; 11.49 Rodzice a dziecko; 12.25 Konc. z polonizem; 13 Dla kl. III-IV (jez. polski); „Niebezpieczny polów” słuch.; 13.20 Z różnych stron Kraju Rad — melodie ludowe; 13.40 „Wieciej, lepiej, taniej”; 14 Czy znasz te książki? — zagadka literacka; 14.30 Konc. Ork. PR i TV w Krakowie p/d S. Hasy; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopków; 16.05 Utwory orkowe J. S. Bacha; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Lista przebołów Studio Rytm; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 Dzień pytanie — wieczór odpowiedzi; 19.30 Wędrowniki muzyczne po kraju; 20.25 Przywilej mamu na przysięgę; 21 Powieściorek przy mikrofonie; 22.30 Wszystkie pary

Grunwaldzki TPP-R młodzieży „Filmowe portrety Lenina”

Turniej dla liceów

Jedną z dziedzin działalności Zarządu Dzielnicy TPPR na Grunwaldzie jest od lat współpraca z młodzieżą, zwłaszcza ze szkolnymi kołami Przyjaciół Związku Radzieckiego. Do najbardziej popularnych form tej współpracy zaliczyć należy przekazywanie informacji o ludziach i życiu w Związku Radzieckim, spotkania z gośćmi radzieckimi, organizowanie konkursów i gazetek ściennych, poświęconych osiągnięciom Kraju Rad i rezultatom Rewolucji Październikowej.

Największym zainteresowaniem cieszą się jednak turnieje filmowe, w których uczestnicy oglądają w minionych dwóch latach około 6 tys. uczniów ze szkół średnich. Eliminacje wstępne do turnieju przeprowadzane są w każdej szkole indywidualnie, natomiast w półfinałach (pod kierownictwem poznańskich krytyków filmowych), ustala się 3-osobową reprezentację z każdej szkoły na finał. Imprezy te łączą się wówczas z projekcją najnowszego i zarazem najatrakcyjniejszego filmu radzieckiego, a zwycięzcy w każdym z konkursów otrzymują nagrody o łącznej wysokości 6 tys. złotych.

Obecnie, z okazji 100-roczyń urodzin Lenina Zarząd Dzielnicy przygotowuje turniej pod hasłem „Filmowe portrety Lenina”. Głównym jego celem jest zaprezentowanie młodzieży dorobku radzieckiej kinematografii i wyłonienie znawców filmów radzieckich.

W pierwszym fazie przewidziano przeglądy o tematyce leninowskiej, przy czym każdy film ma być poprzedzony fachową prelekcją krytyka filmowego. Celem drugiego etapu będą wypracowania na temat myśli i sylwetki Lenina w filmie, a akcentem końcowym — finał, prowadzony w

Ważne dla wyjeżdżających do NRF

Jak wczoraj pisaliśmy, w związku z ogniskiem ospy naturalnej w Meschede (NRF), Główny Inspektor Sanitarny wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie osoby udające się do NRF lub Berlina Zachodniego muszą się poddać szczepieniu przeciwko ospie. Państwowy Inspektor Sanitarny dla Poznania poinformował nas w związku z tym, że szczepienia na terenie Poznania wykonuje się w punkcie przy ul. Mickiewicza 31. (1 ptr.) we wtorki i piątki w godz. 10-12.

Warunkiem przeprowadzenia szczepienia jest przedłożenie zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do szczepień. W dniu po dokonaniu szczepienia należy zgłosić się do sprawdzenia wyniku. Jeżeli okaże się, że wynik szczepienia jest negatywny — należy zaszczepić się po raz drugi. Jeżeli ponownie wynik będzie ujemny — należy poddać się szczepieniu po raz trzeci.

W związku z tym do szczepienia piospie należy zgłosić się co najmniej na trzy tygodnie przed planowanym terminem wyjazdu. Mie dzynarodowe świadectwo szczepienia wymagane przy wyjeździe nateren NRF wydaje Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Poznania, ul. Sieroka 10, IV ptr., w godz. 9-12 na podstawie zaświadczenia o szczepieniu z wynikiem dodatnim lub o trzech szczepieniach z wynikami ujemnymi. (na)

tańcza — dziś ostatnia sobota karnewalu; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.35 Aud. dokument. pt. „Piłg i karabin”; 9 Suiety ork. kompozytorów Baroku; 9.35 Czekaj chętnie słuchamy; 10.25 „Warszawa to moja”; 11.25 Konc. chopinowski; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Trabka, puzon, klarinet w muz. rozrywk.; 13.40 Proszę mówić słuchamy — Anna Wyszacka; 14.05 Muzyczne spotkanie z zespołem Benona Hardego; 14.30 Mały relaks — „Wyjątkowa okazja” humoraska z tomu „Głos ze studni”; 14.45 „Biełkina sztafeta”; 15 Cykl amatorskie zespoły przed mikrofonem „Dolnośląskie orkiestry deťe”; 15.25 Czytamy „Ruch Muzyczny”; 15.50 O czym pisze prasa literacka; 17.15 Komentarz aktualny red. J. Matyszyńskiego; 17.25 Grająca szafa; 17.55 Radioexpress; 18.10 „Listy spod lipey” — felieton; 18.20 Widnokrąg — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Język francuski; 19.30 Wiecej literacko-muzyczny; 19.31 „Matysziakowie”; 20.01 Nadzwyczajny recital fortepianowy Światosława Richtera; 20.42 „Samo życie”; 20.52 Nuty, nutki...; 21.22 Przegląd filmowy — „Kamera”; 21.37 Mel. taneczne; 22.30 Jazz na wesoło — gra zespołu instrumentalnego „Hagaw”; 22.45 Ra diowariete; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 17.05 Mistrzowie piosenki klasycznej; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 9 pow.; 17.40 Piosenki z „włoskiego buta”; 18 Ekspresem przez świat; 18.05 Klaser — magazyn filmowy; 18.30 Radiowe Studio Filmowe; 18.50 Mikrocitał Petuli Clark; 19 „Naokoło świata”; 19.15 Klub Grającego Kraika; 19.35 Kabaret „Pod Egida”; 20.25 Najśłynniejsze standardy świata; 20.45

Klub Marynistów a plastycy

W ostatnim kwartale minio nego roku zawiązał się w Poznaniu Klub Marynistów. Jego celem jest rozpowszechnianie wszystkiego co związane jest z problematyką morską, szcze gólnie zaś spraw, które mówią o osiągnięciach Polski Ludowej w dziedzinie budownictwa stocznioowego, rybołówstwa, handlu morskiego itp.

Dużą żywotność już od pierwszych dni powstałego koła „ludzi morza” wykazują poznańscy artyści-plastycy. W klubie w Arsenale na Starym Rynku eksponowali swoje prace artystyczne — związane z tematyką morską — Smolibowski, Chojnacki i Dzieczkowski.

Ostatni interesujący zestaw prac zatytułowany „W porcie kaszubskim” eksponuje artysta — plastyk, Bożena Hubicka. Wystawa otwarta jest (z wyjątkiem niedziel) codziennie od 10 do 18. (thn)

skie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego na terenie Zakładów H. Cegielski. Uprzedzając o tym mieszkańców okolicy, zwraca się uwagę, że roboty te potrwać do 30 kwietnia br. codziennie do godz. 16, a w soboty między 12.15 a 14. (c)

● Sytuacja w komunikacji miejskiej, niestety, nie ulega poprawie. Wczoraj np. 54 pociągi tramwajowe nie wyjechały na trasy. Od kilkunastu dni nie kursują „1” i „19”. Od wczoraj wycofano także linię „17”. Na jej trasie w godzinach szczytu od godz. 5 do 8.30 i od 13.30 do 16.30 jeździ autobus. Zatrzymuje się on na wszystkich przystankach tramwajowych linii „17”. (a)

● Stacja benzynowa CPN przy ul. Gajowej rozpocznie jednak 10 lutego br. sprzedaż paliw do samochodów i innych pojazdów za złotówki. Przypominamy przy tej okazji, że po remoncie nastawiono tę placówkę wyłącznie na sprzedaż benzyny tylko za dewizy.

● Niedawno wybrano nowe władze Związku Polskich Artystów Plastyków w Poznaniu. Jak się dowiadujemy, prezesem Okręgu został Zbigniew Bednarowicz. Na Walnym Zebraniu wybrano także przewodniczących poszczególnych komisji przy ZO.

● Roboty strażowe rozpoczną dzisiaj o godz. 14.15 Poznań.

Niedzielnny przegląd wydarzeń

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich oraz Dom Kultury Kolejarskiego zapraszają na kolejne spotkanie w ramach prasowych przeglądów tygodnia, które odbędzie się w niedzielę, 8 bm., o godz. 11 przy ul. Marchlewskiego 130/140 w Domu Kultury Kolejarskiego. Prelegentem będzie red. Jan Dziedzic z Polskiej Agencji Prasowej z Warszawy. (na)

Przy ul. Czerwonej Armii (naprzeciw „Centrum”) dobiega końca rozbórka domu, który uległ zniszczeniu podczas działań wojennych 1945 r. W późniejszym okresie został wprawdzie odbudowany, jednak nie doczekał się już swojej dawnej świetności. Przez szereg lat speciel więc ten rejon centrum. W niedalekiej przyszłości na jego miejscu ma stanąć okazały budynek dla „Eldomu”. Wreszcie zatem z centralnej ulicy naszego miasta zniknie jeszcze jeden ślad ostatniej wojny. Na zdjęciu: prace rozbiorowe domu przy ul. Czerwonej Armii. (a)

Fot. — K. Przychodzik

walca do walca — gra Ork. Cygań ska R. Brogiottiego; 19.15 „Album listów miłosnych”; „Listy Julia na Marchlewskiego do żony”; 19.45 „Bałtycka wachta”; 20 Wieczór li teracko-muzyczny pt. „Europa w nocy”; 21.30 Dla każdego coś... tanecznego — w różnych stylach grają słynne orkiestry; 22.05 Ogólnopolskie i pozn. wiadom. sport.; 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz: 14.05 Przeboje na start; 14.20 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.45 4/4 — magazyn Andrzej a Stankiewicza; 15.30 „Opowiadanie rodzinne”; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Od prymki do aranżacji — słynne ork. rozrywk.; 16.40 Rzeczywistość i poezja — „Z tobą i bez ciebie”; 17 Niedzielne rytmy; 17.30 „Zielonooki potwór” — odc. 10 pow. sensacyjnej; 17.40 Mój magnetofon; 18 Ekspresem przez świat; 18.05 Polonia śpiewa; 18.20 Ulica szarlatanów — magazyn; 18.35 Portret muzyczny — Jerôme Kern; 19 Parada oszustów — „Syn Szeika” — słuch.; 19.30 Mini-max — czyli minimum słów — maksimum muzyki; 20 „Swaty” humoraski franc. — magazyn aktualn. muzycznych; 20.20 Konsonanse i dysonanse; 20.50 Słynne koncerty skrzypcowe: Karol Szymanowski op. 35; 21.15 Czarna serpentina — Gawe da; 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego; 21.50 Opera G. Verdi’ego „Don Carlos”; 22.05 Śpiewa Salvatore Adamo; 22.20 Czerwony lis kłonu — opowiadania B. Janiszewski; 22.35 Zatańczył mna: 23 Wiersze A. Rymkiewicza; 23.05 „Muzyka nocna”; 23.50 Śpiewa Gigi Marga.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8 Moskwa z melodia i piosenka — słuchaczom polskim; 8.35 Radioproblemy; 10 Wielkopolska niedziela; 12.30 Poranek symf. muz. romantycznej; 13.30 Powieściorek przy mikrofonie; 15 Dla dzieci „Przygoda pana Gareda” słuch.; 16.30 Konc. chopinowski z nowych nagrań J. Stępiła; 17.05 Warszawski Tygodnik Dzieciokowy; 17.30 Rewia tygodnia; 18 Teatr PR „Kapitan Dybek” słuch.; 18.45 Od

Do krajów zachodnich Poznańska „Wiklina” eksportuje efektowne meble

Niewiele zakładów poszczycić się może takimi wynikami, jak Poznańskie Przedsiębiorstwo Wikliniarsko-Trzeli niarskie „Wiklina”. Eksportuje ono bowiem około 70 proc. swej produkcji. Głównymi odbiorcami wyrobów są Stany Zjednoczone, Anglia, Szwecja i inne państwa kapitalistyczne.

Z ogólnej produkcji, planowanej w tym roku na blisko 82 mln zł, przypadną na eksport, artykuły o wartości ca 61 mln zł, przy czym około 50 proc. wszystkich wyrobów jest wytwarzanych przez chalupników.

Wśród nowości o które ma być wzbogacona w tym roku produkcja, przede wszystkim eksport, znajdować się będą nowego typu zestawy mebli z wikliny, składające się ze stołu, sofy i 4 foteli. Zestawy te, wysłane w próbnych partiach do najważniejszych zagranicznych odbiorców, ocenione zostały pozytywnie, gdyż odbiorcy w USA zamówili w tym roku 18 tys. kompletów.

Odbiorcy z Anglii zainteresowali się z kolei produkowanymi w tym roku w przedsiębiorstwie poznańskim ażurowymi, wiklinowymi fotelikami dziecięcymi. Są rzeczywiście estetyczne i szkoda, że z uwagi na ograniczoną zdolność produkcyjną przedsiębiorstwa ukażą się w sprzedaży w kraju w małych ilościach.

Niezależnie od tego przedsiębiorstwo wzbogaci produkcję w dziale galanterii z wikliny i trzciny. Artykuły te, wśród których poczesne miejsce zajmują ozdobne tacki, koszyki, torebki i opłoty do szklanek, eksportowane są od lat do różnych krajów, a na

obecne nowości napłynęły m. in. zamówienia od firm francuskich.

Osiągnięcia poznańskiej „Wikliny” wskazują, ile można uzyskać przy inicjatywie kolektywu pracowników. Możliwości byłyby jeszcze szersze, gdyby chalupnicy będący właścicielami małych poletek ziemi mogli korzystać z uprawnień pracowników w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Z ubezpieczeń mogą korzystać m. in. właściciele większych gospodarstw, zatrudnieni na etatach w różnych zakładach, natomiast są tych udogodnień pozbawieni naładowcy chociaż ta praca stanowi główne źródło ich utrzymania. (b)

Longplay Chóru J. Kurczewskiego

Kilkanaście utworów z bogatego repertuaru Poznańskiego Chóru Chłopców pod dyr. Jerzego Kurczewskiego nagrano na longplay’u który ostatnio ukazał się w sprzedaży. Płyta obejmuje utwory od Renesansu do piosenki współczesnej.

Ten popularny w Poznaniu, w kraju i za granicą chór poznański, miał bardzo urozmaicony ub. rok. Zespół dał około 90 koncertów w kraju i za granicą.

Wydanie longplay’u witamy ze szczególnym zadowoleniem. Jak bowiem wiadomo, „Głos” wielokrotnie postulował nagranie repertuaru tego zespołu, który dawał m. in. kilkadziesiąt koncertów w różnych miastach Wielkopolski w ramach „głosowych” imprez pod hasłami: „Wzdłuż i wszerz Wielkopolski” oraz „Z piosenką żołnierską po Wielkopolsce”. (c-o)

Do pracowników służby zdrowia

Komitet Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Poznaniu i Komisja Historyczna Okręgu Poznańskiego ZBoWiD prośba lekarzy, stomatologów, farmaceutów, pielęgniarek i wszystkich osób związanych ze służbą zdrowia oraz ich rodziny o nadsyłanie wszelkiego rodzaju dokumentów, listów, fotografii, wspomnień i innych materiałów dotyczących działalności Wielkopolan w służbie zdrowia w latach 1939-45.

Wszystkie materiały można przysłać pod adresem: Komitet Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Poznań, ul. Kasztelańska 4. (na)

Koncert zespołu Muzeum Narodowego

W poniedziałek 9 bm. o godz. 19.30 w auli UAM wystąpi zespół kameralny przy Muzeum Narodowym w Poznaniu Collegium Musicorum Posnaniensium pod kierownictwem artystycznym dr. Włodzimierza Kamińskiego.

A oto skład zespołu: Zofia Breneczówna (klawesyn), Jadwiga Kaliszewska (skrzypce i skrzypce kwartowe), Bożena Krzyżanowska (wielonczela, viola da gamba tenorowa), Wojciech Maliński (skrzypce, viola da gamba dyszkantowa), Andrzej Murawski (altówka, viola da gamba altowa), Stanisław Oleński (pozytyw), Włodzimierz Tomaszczuk (flet) i Anastazja Tomaszewska (sopran). (na)

Zatrul się spalinami

W garażu przy ul. Obornickiej znaleziono nieżywego 70-letniego Władysława M., który uległ zatruciu spalinami. Przypuszcza się, że przagnął się ogrzać, uruchomił on motor stojącego tam Wartburga. Śledztwo w toku. (za)

INFORMUJEMY

„Uroczyste zebranie plenarne Kola ZBoWiD - Starecka z okazji 51 rocznicy Powstania Wielkopolskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 16 w Domu Kultury „Stomil”, ul. Starecka.